

Fraszkolimerykojada

**XXXVII Letnia Szkoła Młodych Pedagogów i Pedagożek im. Marii Dudzikowej
Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk: O pamięci, (nie)pamiętaniu i
(nie)pamiętliwości; pamięć jako kategoria pedagogiczna**

I

Jadę do Szkoły, nie pamiętam, dlaczego.
Mówię “dzień dobry” - nie znam Cię kolego.
Co zjem na obiad? - czy będzie smakowało?
Nie pytaj mój drogi! - nic już nie zostało!

II

Nie ma potrzeby być ani mądrym, ani głupim
Mistrz i tak powie ci, że wszystko to nie trzyma się kupy
I zapłakany wrócisz do promotora, który
Łapiąc się za głowę spyta:
“Co to była za szkoła?”

III

“Miszcze”
Czy jest rolą Miszcza
Z planu czynić zgliszcza?
Onż w swojej próżności
Boi się mądrości
Zastępów Młodości

IV

Pewna uczona z Pścimia
(bo tam mieszka jej rodzina)
Ruszyła do Łodzi

By życie osłodzić
Tu się kariera zaczyna!

V

Letnia Szkoła - młodych pedagogów zew,
Tu wiedza i pasją w jeden idą śpiew,
Dyskutuj, badaj, refleksją się dziel,
Bo tu nauka to najczystszy cel.

VI

Mamy rozum, mamy tę moc
Jednak kawałka podłogi brak
Mistrzu, o Mistrzu daj mi jakiś znak
Gdzie mogę się podziać, gdzie mogę badać.

VII

W zestawieniu z wystąpieniem
Proponuję uzgodnienie:
Porzucenia plebiscytu.
Może nie trzeba zaszczytów.
Jesteśmy tu dla pobytu.

VIII

Hej ho, hej ho
Na wykład by się szło
I notowało, klikało w komputer
Gdy młodzi mówią, ze zmarszczką na czole
W skupieniu walczą ze ... swoim przewodem,
Wystąpieniem, pracą zawodową czy zakupem szafy,
Jednak czy słuchanie się w to zaliczało?

Hej ho, hej ho udawać by się szło.

IX

Lepiej z Hanią K. być w komitywie
Niż w jakimś barze siedzieć przy piwie.

Autorka: Ewa Bochno

X

Na Letniej Szkole w Łodzi
Gdzie Maria i Ewa nam prowadzi
Powtarza się sentencje:
“To nie jest konferencja!”
My nie obradujemy,
Tylko dyskutujemy.
Są inne jeszcze nauki ważne
Obnażające nasze błędy doraźne
Słyszemy wiele głosów,
Że “nie badamy osób”.
Uczymy się, uczymy i uczymy,
Bo dużo byków jeszcze robimy.

Autorka: Justyna Miko-Giedyk

XI

“Czasowstrzymywacze”

Te straszne istoty – czasowstrzymywacze
Na giełdzie próżności - siedzę, słucham, patrzę:
Pomysł nowy, świetny - naukę nam zmienia
Ale brzytwa czasu i ... koniec marzenia.

XII

... a kiedy malowany ptak odleciał na pola prawieku

Została pustka

I tren

O przyzwoitym człowieku

XIII

O devolayu mój wymarzony

Pięknie na złoto tu wypieczony

Mimo głodu wiedzy na ciebie mam smaka

Ktoś mi cię zabrał... zjadłem ziemniaka

(smutne, mięsożerne łyzy)

XIV

Gdzie kilku uczonych się styka

Emocji jest do syta

Od fascynacji

Do kapitulacji

Ot! Radosna hermeneutyka

XV

Mowa

Oto moja mowa

Państwu się spodoba

Bo sprawa jest jasna

Tu liczy się pasja

XVI

Czwartek na Szkole był mało żwawy

Czyżby to była sprawka złej strawy?
A może to kwestia metodologiczna?
Przyczyna była jednak bardziej prozaiczna,
Gdyż już od rana zabrakło kawy!

Autor: Karol Motyl

XVII

Pewien z Krakowa Radek Profesor
Głowę miał lepszą niż wielki procesor
Na szkołę wykonał pracy kawał
A w międzyczasie wywiady dawał
Na młodych działa jak resor

Autorka: Ewa Bochno

XVIII

Pewien Adam z Białegostoku
Miał błysk w oku
A nawet miał takie gały
Które dodawały mu chwały
A on stał tylko z boku

Autorki: Ewa Bochno, Magda Reichardt

XIX

Lepiej z Profesor Majką na Szkole pracować
Niż rektora w pierścień całować

Autorka: Ewa Bochno